



PAX
ALEXI LEXI

PAX

ALEXI LEXI

[Kup książkę](#)

©Alexi Lexi, 2022

©Wydawnictwo Magdalena Szweda, 2022

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci (żyjących obecnie lub w przeszłości) oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest przypadkowe.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione i powoduje naruszenie praw autorskich tejże publikacji.

ISBN: 978-83-67443-01-2

Redakcja i korekta: Dominika Bronk

Projekt okładki: Marlena Sychowska (MSychowska Book Design)

Zdjęcie na okładce: Fxquadro // adobe stock

Opracowanie wersji elektronicznej: Marlena Sychowska (MSychowska Book Design)

Wydanie I

ROZDZIAŁ 1

Alice

Stałam przed lustrem i z obrzydzeniem wpatrywałam się w zupełnie obcą twarz. Nie potrafiłam rozpoznać własnego odbicia. Tona makijażu wraz ze sztucznymi rzęsami skutecznie zniekształciła moje rysy. Mikroskopijne, ledwie zakrywające ciało ciuchy były wizytówką współczesnej prostytutki. Kobiety, która za kilka marnych dolców oferowała swoje ciało chętnym mężczyznom, a ci ochoczo je wykorzystywali.

Czułam się brudna, bezwartościowa i nikomu niepotrzebna. Brzydziłam się tym, co miałam za chwilę uczynić. Już za moment z niewinnej dziewczyny, mającej plany na przyszłość, przeistoczę się w zwykłą dziwkę na godziny. Zbezczeszczone zostanie nie tylko moje ciało, ale również bezpowrotnie oddam duszę. Po tym już nigdy nie będę taka jak kiedyś. Stanę się nikim, chociaż już teraz nic nie znaczyłam w swoim otoczeniu. Ale miałam jeszcze odrobinę godności, która już za moment zostanie mi w brutalny sposób odebrana.

Po moim policzku sunęła jedna zabłąkana łza, więc wytarłam ją wierzchem dłoni. Byłam wściekła na własną słabość. W życiu przeszedłam wiele. To po prostu będzie kolejny etap, po którym postaram się podnieść. Choć wydawało mi się to niezwykle trudne.

Aby chronić swoich bliskich, byłam gotowa poświęcić wszystko. Miałam wybór, chociaż uważałam, że był to wybór między dżumą a cholera. Albo zacznę pracować u Danny'ego i zapewnię bezpieczeństwo mojej siostrze oraz bratu, albo wyładuję na ulicy. Ojciec był bezwzględny skurwielem, który za działkę zabiłby własne dzieci. Nie mogłam nazwać go kochającym

rodzicem, a bardziej potworem w ludzkiej skórze. Razem z matką tworzyli zgrany duet. Oboje nie posiadali uczuć, liczył się dla nich tylko własny interes. O nas niestety często zapominali. Nałóg zawładnął nimi do tego stopnia, że zabierali mi wszystkie pieniądze, które udawało mi się zarobić. Gdy się buntowałam, chodziłam z podbitymi oczami. Sąsiedzi odwracali wzrok, kiedy mnie widzieli. Każdy doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co się działo w moim domu, ale nikt nie interweniował. Bali się mojego ojca i wcale im się nie dziwiłam. To właśnie on kazał mi tu przyjść. Groził, że zabije moją siostrę, jeśli tego nie zrobię. Szaleństwo w jego oczach dało mi pewność, że nie żartował. Bez skrupułów spełniłby swoją groźbę. Pragnęłam normalnego domu, bez ciągłych awantur i bicia. Naprawdę uważałam, że nie miałam wygórowanych marzeń.

Westchnęłam ciężko, wyrывая się z własnych myśli. Już za kilka minut miałam poznać pierwszego klienta. Ręce mi drżały, a serce waliło w niespokojnym rytmie. Czułam w gardle formującą się gulę strachu, a żołądek zacisnął się w ciasny supeł. Objęłam się ramionami w talii i przygarbiłam sylwetkę.

– Dam radę – szepnęłam do swojego odbicia, próbując się zmotywować.

W końcu robiłam to dla rodzeństwa i musiałam o tym pamiętać. To było tylko ciało; jeśli uda mi się wyłączyć umysł, wtedy będę w stanie sprostać zadaniu.

Podskoczyłam przerażona odgłosem otwieranych drzwi. Podążyłam wzrokiem w tym kierunku, wprost do niewysokiego mężczyzny, który stanął w progu. Był to Danny, właściciel lokalu. Otaksował pożądlivym spojrzeniem moją sylwetkę i wykrzywił usta w kpiącym uśmiechu. Na jego widok zrobiło mi się niedobrze. Mogłam założyć się o własną dłoń, że gdy tylko klient ze mną skończy, on zajmie jego miejsce. A nie mogłam mu przecież odmówić. Od dziś to on był moim właścicielem.

Pod powiekami ponownie poczułam piekące łzy. Zamrugałam szybko, by je odgonić. Nie mogłam pokazać mojemu szefowi słabości. Tacy jak on karmili się strachem i cierpieniem swoich ofiar.

– Laleczko... – Skrzywiłam się, słysząc to przezwisko. Miałam nadzieję, że tego nie dostrzegł. – Wyglądasz obłędnie. Jesteś trochę za chuda, ale klientowi z pewnością nie będzie to przeszkadzać. – Oblizał spierzchnięte wargi, z pewnością wyobrażając sobie mnie nago. Moja skóra parzyła pod wpływem jego spojrzenia.

Miał rację – byłam przeraźliwie szczupła. Ale gdybym tylko zaczęła znów regularnie jeść, z pewnością odzyskałabym swoje krągłości. Nie chciałam się jednak podobać. Naiwnie liczyłam, że moja chuda sylwetka odstraszy chętnych mężczyzn. W sumie wyglądałam jak niewyrośnięty chłopiec i tylko desperat zdecydowałby się pójść ze mną do łóżka.

– Chodź, kochanie, twój klient już czeka.

Zniknął za drzwiami, a pode mną ugięły się nogi. Musiałam usiąść na krześle, by nie upaść. *To zaraz miało się stać*, zaczęłam panikować w myślach. *Zostanę obdarta z niewinności przez mężczyznę, którego w ogóle nie znałam.*

Czy tak właśnie czuła się osoba sięgająca dna?

Z zamglonymi od łez oczami spoglądałam na drzwi. Gdy tylko przekroczyć próg, to będzie początek mojego końca. Nie miałam jednak wyboru. Mój mózg się buntował, ale ciało wiedziało, co robić.

Choć moje nogi drżały, wstałam z krzesła i ruszyłam w stronę wyjścia. Zamykając drzwi pokoju, pozostawiłam za sobą dawną mnie – niewinną dziewczynę z marzeniami – i przeistoczyłam się w kobietę bez przyszłości.

ROZDZIAŁ 2

Pax

Zaparkowaliśmy przed lokalem, który w mieście nie miał pochlebnej opinii. Nam to jednak nie przeszkadzało. W trasie byliśmy od kilku dni i potrzebowaliśmy obniżyć ciśnienie. Nasze klubowe panienki pozostały w domu, a my mieliśmy swoje potrzeby, które czas zaspokoić.

To nie było tylko miejsce, gdzie płacono się za seks, ale również bar ze striptizem. W oczekiwaniu na dziewczyny czas umilały nam wijące się na scenie tancerki. Ich idealne ciała kołysały się w rytm wybrzmiewającej z głośników muzyki. Każda z nich albo była już naga, albo do tego stanu zmierzała. Spojrzałem na parę cycków, bujających się dosłownie tuż przed moimi oczami. Wyobrażałem sobie, jak mój fiut zniknął między nimi. Obliżałem usta i uśmiechnąłem się do kobiety, która puściła do mnie oczko, po czym podeszła do innego klienta. Dzięki temu mogłem podziwiać jej apetyczny tyłeczek.

Rzadko chodziłem do tego typu miejsc. Nie lubiłem płacić za seks. Kobiety same pakowały mi się do łóżka. Jednak czasami trzeba było nagiąć swoje zasady, w szczególności gdy wyjazd nam się przedłużał. Za długo żyłem na robótkach ręcznych. Musiałem poczuć cipkę otulającą mojego fiuta, bo znalazłem się już na granicy szaleństwa.

Zerknąłem na mężczyznę siedzącego po prawej. Znaliśmy się od dziecka, dorastaliśmy razem w klubie, a po latach przejęliśmy stanowiska po naszych ojcach. Aron był moją prawą ręką, ale również najlepszym przyjacielem. Powierzyłbym mu własne życie i oddał swoje za jego.

– Którą dzisiaj wybierasz? – zapytałem. Doskonale znałem odpowiedź, ale chciałem ją usłyszeć z ust Arona.

– Może Samantha będzie dzisiaj dostępna? Mam wrażenie, że jej cipka jest ze złota. – Uśmiechnął się rozmarzony. – A ty? – odbił pytanie, spoglądając na scenę i podziwiając nagą tancerkę.

– Mnie jest to obojętne. – Wzruszyłem ramionami. – Liczy się tylko to, aby była ciasna i dobrze obciągała, reszta nie ma znaczenia.

– Pax, Aron, dawno was u mnie nie było. – Nagle, nie wiadomo skąd, pojawił się przed nami Danny, właściciel tego zapomnianego przez Boga miejsca. – Co tam u was, chłopaki? – Poklepał nas po plecach, szczerząc się jak idiota.

Gość mnie wkurwiał; przyjechaliśmy na kobiety, a nie na rozmowę przy herbatce.

– Nie mieliśmy roboty w tej okolicy już od dłuższego czasu – odpowiedziałem spokojnie, choć w środku cały się gotowałem ze złości, a pięści same się mi zacisnęły. Ostatekiem sił powstrzymałem się przed rozszarpaniem jego gardła.

– Świetnie, akurat mam nowy towar. Który z was jest chętny? – zapytał, unosząc brwi.

– Ja, chyba że Samantha jest wolna – odezwał się Aron głosem pełnym nadziei.

– Akurat nie ma w tej chwili żadnego klienta – przytaknął Danny.

Na potwierdzenie jego słów w drzwiach do pokoi prywatnych pojawiła się kobieta. Nie dziwiłem się Aronowi, że stracił dla niej głowę. Proporcje ciała tej blondynki o jasnozielonych oczach były idealne. Bujny biust, krągły tyłek, a to nie jedyne jej atuty. Na największą uwagę zasługiwały długie nogi. Oj tak, było na czym zawiesić oko.

Popatrzyłem na Arona, który wręcz ślinił się na jej widok. Wiercił się, nie potrafiąc się doczekać, aż ją przeleci.

– Idź, twoja dama już czeka. – Kopnąłem jego krzesło.

To nie była dama, a zwykła dziwka. Jednak swoje myśli postanowiłem pozostawić dla siebie. Aron miał obsesję na punkcie Samanthy i nie chciałem go dodatkowo denerwować.

Mężczyzna zerwał się z miejsca i popędził do niej, jakby się paliło. Kobieta musiała go rozpoznać, bo na jego widok uśmiechnęła się szeroko. Naprawdę mieli dziwny układ.